

# Radość dla przestępców

Odpowiedź S.J. Siudalskiego na wypowiedź A. Ryczera: „Normalizacja sprzyja rozwojowi branży”

**Moje zainteresowania normami to nie hobby** – od 21 lat jestem na liście biegłych sądowych i właśnie podczas procesów wychodzą najjaskrawiej błędy, braki czy potknięcia występujące w normie PN-93/E-08390. Opisywałem tę problematykę w wielu artykułach i wiem, że nie skorzystano z żadnego mojego wskazania w celu skorygowania błędów. Natomiast proszę wskazać chociaż jedno moje zdanie, z którego można by wyciągnąć wniosek, że normalizacja jest przeszkodą w projektowaniu niezawodnych systemów. Prawdą natomiast jest to, że przeciąganie w czasie wprowadzania norm stosowanych w Unii Europejskiej powoduje:

– **montowanie systemów, które przy dzisiejszej technice są bardzo łatwe do pokonania** – nie bez powodu norma IEC 60839 została zastąpiona przez EN 50131 i ta nowa norma już przynajmniej trzy razy była uzupełniana i poprawiana (dostosowywana do zmieniających się zagrożeń). Natomiast od 1994 r. w normie PN-93/E-08390 nie wprowadzono zmian korygujących (tylko wycofywano poszczególne arkusze),

– **potężne straty materialne w okradanych obiektach** – a strat tych można by uniknąć, gdyby systemy montowano wg normy PN-EN 50131-1, a nie normy PN-93/E-08390,

– a ponadto **uniemożliwia naszym instalatorom wejście na rynki krajów Unii** – wszak dobrego tłumaczenia nie zrobią sami instalatorzy.

Ponieważ szanuję Pańską wiedzę, pozwolę sobie przypomnieć zdanie wypowiedziane wiele lat temu przez Pana na konferencji Securex w Poznaniu: „**Samolot wykonany zgodnie z normą wcale nie musi latać**”, a od siebie dodam – system wykonany zgodnie z wymaganiami PN-93/E-08390 nie musi chronić, jeśli spełnia tylko wymagania tej normy i nic więcej. Natomiast system wykonany zgodnie z normą PN-EN 50131-1 będzie chronił dokładnie tak, jak zakłada norma. I to jest podstawowa różnica między filozofią obu norm.

Te dwie sporne normy mają tak bardzo odmienną filozofię podejścia do ochrony, że np. szyba alarmowa wielowarstwowa wg normy PN-93/E-08390 będzie miała jako czujka klasę A co najwyżej (nie piszę tu o szybach hartowanych tylko wielowarstwowych), a więc zamontowana w systemie alarmowym spowoduje jego klasyfikację na poziomie SA-1, podczas gdy ta sama szyba zamontowana w systemie z centralną klasy 3 wg PN-EN 50131-1 będzie traktowana jako spełniająca wymagania dla klasy 3 wg tej normy. Czy jest to istotna różnica? Chyba nie trzeba tłumaczyć tym, którzy borykają się z zapewnieniem skutecznego wykrywania, np. wykonywania otworów podczas włamań w szybach antywłamaniowych klasy np. P4A lub wyżej.

System alarmowy składa się z urządzeń, lecz o jakości systemu decyduje nie tylko inwencja jego twórcy, ale także umiejętne dobranie klas czujek. I jeśli norma, na której opiera się projektant systemu, błędnie klasyfikuje elementy systemu, to będzie on jedynie zbiorem elementów, ale nie będzie chronił.

Jeśli czujki wg starej klasyfikacji uzyskują klasę S, a zgodnie z deklaracją producenta, wg normy PN-EN 50131-1 te same czujki mają klasę 2, to znaczy, że trzeba natychmiast zrezygnować (i to we wszystkich dziedzinach) ze stosowania przestarzałej, blokującej postęp normy PN-93/E-08390.

Już tych kilka przykładów pokazuje, jak wielka rewolucja nastąpi po wprowadzeniu normy stosowanej powszechnie w Unii – część czujek dziś nisko klasyfikowanych będzie mogła uzyskiwać klasę wyższą, ale część czujek spadnie, i to czasami o dwie pozycje, w dół. Ale nastąpi jeszcze kilka zjawisk istotnych dla środowiska ochrony:

– trzeba będzie od nowa przeszkolić i projektantów, i instalatorów, i rzeczoznawców (sprawdzałem listę – żaden nie ma wpisanej w zakres swojej wiedzy normy PN-EN 50131-1 – przy wszystkich wpisano systemy klasy SA-1 do SA-4). Te dwie sporne normy różnią się tak, że

o żadnym automatycznym przejściu na nową normę nawet nie ma mowy,

– projektanci nie będą, bo nie powinni, określać, jakiej klasy ma być system – od tego są towarzystwa ubezpieczeniowe. Projektant, instalator ma wykonać takiej klasy system, jaki wskaże inwestor lub ubezpieczyciel,

– większość wykonanych do tej pory systemów klasy SA3 nie uzyska klasy 3, a część będzie miała problemy, aby uzyskać nawet klasę 1 wg nowej normy!

Skoro, jak napisał p. A. Ryczer, *jeżeli temat takiej normy pokrywa się z tematem normy istniejącej i ta okazuje się sprzeczna, to jest wycofywana z polskiego systemu normalizacyjnego* – dlaczego jeszcze nie została wycofana norma PN-93/E-08390? Bo ta nowa wersja normy nie jest przetłumaczona na język polski? Wracam do zadanego w artykule pytania – kto i dlaczego wstrzymał tłumaczenie nowej wersji normy PN-EN 50131-1? Przecież – jak zapewnia p. A. Ryczer – w Komitecie zasiadają fachowcy znający języki, w jakich publikowane są oryginały norm.

Sprawdzałem też ceny tłumaczeń, dzwoniąc do różnych firm, które zajmują się odpłatnie tłumaczeniami norm dot. urządzeń elektronicznych. Ceny są różne, ale najwyższa kwota, z jaką się spotkałem, wynosiła 116 zł za stronę 1600 znaków. Za jedną część normy trzeba więc zapłacić 2000-4000 zł. Czy naprawdę nie można było pozyskać sponsora?

I tu **dochodzimy do przyczyny, która skłoniła mnie do napisania tych krytycznych uwag**. W tym roku oceniałem kilka pokonanych przez przestępców systemów. Łączne straty wyniosły ponad 1,5 mln zł. Gdyby systemy w tych obiektach spełniały wymagania klasy 3 wg normy PN-EN 50131-1, włamania by się nie udały. Jeden z tych przypadków był kuriozalny. Właściciele hurtowni, którzy spodziewali się włamania, zamontowali dwa niezależne systemy alarmowe podłączone do dwóch niezależnych agencji. Przynajmniej jeden z systemów miał klasę SA3, i co? A nic – systemy były włączone, a towar wyniesiono bez wywołania alarmów.

**Panowie, król jest nagi!**

Norma PN-93/E-08390 była dobra lat temu dziesięć – teraz jest radością dla przestępców.

Myszę, że po tym krótkim uzupełnieniu informacji o problemach spowodowanych ociąganiem się z przetłumaczeniem i wprowadzeniem najnowszej wersji normy PN-EN 50131-1 dalsza dyskusja nie ma sensu. ■